Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

# GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

**Przedpłata**

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.



**Nr. 233** **Kraków, Środa dnia 26 Sierpnia 1903** **Rok XI.**

## Od Administracji.

**Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Wrzesień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.**

**Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.**

**„Teraz i zawsze“, powieść z włoskiego,**

**Werytusa: „Potomek Wallensteina“,**

**Conan Doyle: „W sępich szponach“, 60 hal.**

**Jana Mieroszowicza: „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“, powieść ukończona, 80 h.**

**„Miljoner w opałach“, 60 h., a powieść Józefa Rogosza: „W obronie prawdy“ za dopłatą 80 h. dwa tomy.**

**33 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z rozpoczętą powieścią sensacyjną „Hotel Babilon“ i ukończoną powieścią „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 2 kor.**

**Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 h.**

**Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy „Dodatek Zakopiański“.**

## Zdrowie cesarza.

Cesarz jest zdrów i rześki. — Umiarkowanie i punktualność. — Codzienny tryb życia. — Salka audjencyj na zamku Budzińskim. — Jak monarcha konferuje z politykami?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

W ostatnich tygodniach krążyły pogłoski, że cesarz Franciszek Józef I jest zdenerwowanym, osłabionym, chorym. Zwłaszcza w gazetach budapeszteńskich widniały bardzo pesymistyczne informacje na punkcie zdrowia monarchy.

Tymczasem w rzeczywistości cesarz cieszy się zdrowiem fizycznem, rzeźkością umysłu i zupełną równowagą usposobienia. Te i poniższe informacje otrzymałem od osobistości, która niedawno miała sposobność widzieć cesarza i przyjrzeć się jego trybowi życia.

Nie trzeba zapominać, iż dn. 18-go sierpnia r. b. monarcha zaczął siedmdziesiąty czwarty rok życia. W owych latach wielu innych już są zgrzybiałymi starcami. Cesarz dosiada z łatwością sam konia, posiada wyborną pamięć, zaostrzoną ciągłem, codziennem ćwiczeniem, nie zapomina ni twarzy raz widzianych, ni usłyszanych nazwisk, cyfr, faktów.

Tę sprężystość cielesną i umysłową zawdzięcza głównie umiarkowanemu i niezwykle punktualnemu trybowi życia. — Owa punktualność jest wręcz bezprzykładną...

Cesarz wstaje o $^3/_4$ 5 rano latem i zimą. — Zlewa się zimną wodą nawet podczas mrozów, poczem szybko przywdziewa mundur generalski. Śniadanie cesarskie składa się z szklanki herbaty, jednej bułki i nieco masła. Po śniadaniu poświęca monarcha godzinę przechadzce pieszej, poczem zasiada do pracy. — Owa praca ulega przerwie w samo południe. Punkt o godzinie 12 spożywa monarcha obiad, skromny obiad, złożony z zupy (rosołu), sztuki mięsa z jarzyną, pieczystego (najczęściej drobiu) z kompotem i szklanki piwa bawarskiego. Je monarcha bardzo niewiele. Byle tylko głód zaspokoić. Jest zdania, że przepełnienie zbyteczne żołądka, żarłoctwo, najbardziej szkodzi inteligencji.

Po spożyciu obiadu monarcha zapala cygaro. Rozumie się, że pali tylko cygara austrjackie.— Dawniej był gorącym zwolennikiem typowych, smukłych Virginia. Teraz pali tylko Regalitas. Cygar hawańskich nie lubił nigdy. Cygara kupuje monarcha za gotówkę, jak każdy obywatel austrjacki lub węgierski.

Jedyną różnicę między cygarami cesarskiemi i zwykłemi tworzy fakt, iż pierwsze sporządza kilka doskonałych, wytrawnych robotnic, z wyborowych liści tytoniowych. Cesarz od czasu do czasu obdarza cygarami swoimi rozmaite mile widziane osoby. I tak prymas Węgier, kardynał Vaszary otrzymuje co roku w dzień urodzin 600 sztuk cygar cesarskich.

Po obiedzie monarcha udziela posłuchań, wyjeżdża z zamku, przechadza się. Nie sypia popołudniu nigdy. Sen popołudniowy jest bardzo szkodliwym. Monarcha wystrzegał się też zawsze owego przyzwyczajenia.

Jako Wiedeńczyk typowy, o godzinie 4-tej popołudniu cesarz spożywa podwieczorek: filiżankę kawy białej i bułeczkę maślaną. Po podwieczorku aż do wieczerzy podpisuje nominacje, listy, akta państwowe, słowem, załatwia czynności, nie wymagające zbytniego natężenia umysłowego. Wieczerzę lubi spożywać w towarzystwie. Zimą grywa o tej porze trzy razy na tydzień w taroka, dla kolacji grę przerywa. Jada o godzinie wpół do 7 wieczorem, zazwyczaj jedną potrawę mięsną i szklankę piwa.

Rzecz dziwna bowiem, że cesarz, dziecko winnicami otoczonego Wiednia, wręcz nie cierpi wina. Jedynie na obiadach i festynach galowych, zmuszony względami etykiety, wypija kieliszek szampana. Po kolacji albo gra w karty, gdy ma swych zwykłych partnerów, do których należał zmarły świeżo hrabia Hoyos i dyrektor generalny Laenderbanku Palmer, albo też spędza parę chwil na pogawędce. O godz. wpół do 9 wieczorem, jeżeli zimą nie odwiedza teatru (dawniej bywał podczas każdego występu pani Katarzyny Schratt w Teatrze Nadwornym), udaje się na spoczynek. Sen ma równy i trwały, jak zwykle ludzie o silnych i zdrowych nerwach, którzy nie przeładowują żołądka.

Do tych informacyj wiarogodnych dołączę inne, zaczerpnięte z dzienników węgierskich.

Gdzie i jak król węgierski udziela politykom madziarskim posłuchań? W wspaniałym zamku, budowanym w ciągu ostatnich lat dziesięciu, z całego szeregu ozdobnych sal tudzież komnat, wybrał sobie Franciszek Józef I niewielki pokój w lewem skrzydle pałacowym.

Okna o wysokich szybach lustrzanych ukazują w oddali górę Orlą, bliżej leżące na dole wille nowej dzielnicy budzińskiej, a tuż u spodu rampę szeroką dawnego muru obronnego twierdzy austrjackiej.

Monarcha siedzi za niewielkim stolikim w fotelu. Drugi, taki sam fotel po przeciwnej stronie stołu czeka na wchodzącego gościa, którego wezwano na posłuchanie. Monarcha skinieniem ręki wskazuje gościowi fotel i prosi go, by mu wyjaśnił swój pogląd na położenie polityczne. Lubi słuchać wykładu w jednym ciągu, uporządkowanego logicznie, przedstawionego w zdaniach krótkich, jasnych, dalekich od wszelkiej frazeologji. Słucha mowcy uważnie i nie przerywa wykładu. Tylko w chwili, gdy mowca urwie nić przemówienia, monarcha pomaga mu do nawiązania pytaniem odpowiednim. Pyta też, jeżeli nie jest zadowolonym z informacyj otrzymanych. Na pytanie wymaga odpowiedzi ścisłej, nie znosząc wykrętów. Żąda, by mu zawsze mówiono prawdę szczerą bez osłonek. Nie gniewa się, gdy politycy, wezwani na posłuchanie, wygłaszają poglądy, przeciwne jego opiniom. Pragnie nawet, by z nim dysputowano.

Jako wielki znawca natury ludzkiej wie bowiem doskonale, że z takiej żywej dysputy, której zwrotów i przebiegu niepodobna z góry przewidzieć, można lepiej i prędzej dowiedzieć się prawdy, niż na podstawie wystndjowanych zawczasu oracyj, obstruganych i wylizanych na użytek dworski.

Gdy mija czas przeznaczony na przyjęcie gościa, monarcha wstaje i mówi: „Dziękuję“. Jest to oznaką dla gościa, że posłuchanie skończone. Po trzykrotnym ukłonie, złożonym podczas cofania się ku drzwiom z twarzą, zwróconą w stronę monarchy, gość opuszcza pokój.

Tutaj warto nadmienić, iż ministrowie austrjaccy muszą swe raporty składać cesarzowi stojąco. Czasami raport trwa godzinę. Mimo to nie wolno im usiąść, gdyż nie pozwala etykieta znowu. Na zamku budzińskim, z uwagi na bardziej parlamentarny charakter rządu, ową etykietę złagodzono.

## Po procesie Humbertów.

„Największe oszustwo wieku“, jak nazwał już przed kilku laty ówczesny adwokat, a późniejszy prezes gabinetu francuskiego, Waldeck-Rousseau, sprawę Humbertów, zakończyło się wreszcie onegdaj skazaniem winnych na kilkoletnie więzienie. Wyszydzanej w najbezczelniejszy sposób przez zgraję oszustów sprawiedliwości ludzkiej stało się, choć w części tylko, zadość i obecnie budzić się zaczynają refleksje moralne, wywołane tym procesem sensacyjnym i z wielu względów ciekawym.

Sprawa Humbertów rzuca przedewszystkiem, rzecz prosta, znamienne światło na francuskie stosunki sądowe, społeczne, a po części polityczne. Czytając dziwne, jakby żywcem pochwycone z romansu kryminalnego, dzieje olbrzymiego tego oszustwa, zachodzimy w głowę, jak w państwie ucywilizowanem i należycie zorganizowanem, rzeczą jest możliwą prowadzić przez dwadzieścia lat z górą i w najrozmaitszych instytucjach proces o fikcyjny, stumiljonowy spadek, z fikcyjnymi współspadkobiercami, jak prokuratorja państwowa, stojąca z urzędu na straży moralności publicznej, pomimo licznego nawoływania prasy i innych wskazówek, że tylko wymienimy powyżej wspomniane słowa p. Waldeck-Roussean, nie uważała za właściwe wkroczyć w skandaliczną tę sprawę, jak wreszcie ten sam Waldeck-Rousseau, objąwszy rządy, nie poczuwał się do obowiązku położyć kresu temu oszustwu, które poznał przecież tak dokładnie i scharakteryzował tak trafnie, jako adwokat.

W części obojętność ta i beczczynność władz tłómaczy się niewątpliwie francuską procedurą sądową, która przykrojona do innych całkiem stosunków i zwyczajów, w ciągu całego wieku nie uległa żadnym zmianom i ulepszeniu i okazała się bezsilną wobec operujących na olbrzymią skalę rycerzy przemysłu nowoczesnego zakroju. Głównej jednak przyczyny tej bezkarności, z jakiej tak długo korzystała zgraja oszustów, szukać należy w dzisiejszych stosunkach społecznych i politycznych Francji, w tym sy-

stemie: „ręka rękę myje", stosowanym z coraz większą bezwzględnością we francuskim obozie republikańskim. Władze zarówno sądowe jak i administracyjne obawiały się po prostu wystąpić przeciwko synowi i synowej b. ministra sprawiedliwości, znanego z przekonań swych republikańskich, dalej przeciwko osobistościom, w których domu zbierali się najwybitniejsi przedstawiciele stronnictwa panującego. — Te stosunki przedewszystkiem zapewniały Humbertom bezkarność, pozwalały im przez długi szereg lat wyzyskiwać łatwowierność, a po części także i chciwość ludzką.

Oprócz jednak tej specyficznie francuskiej,— sprawa Humbertów ma inną jeszcze, ogólniejszą stronę, stanowi typowy objaw stosunków, wytwarzających się coraz częściej na tle życia nowoczesnego, zwłaszcza w większych ogniskach ludności.

Olbrzymi swój rozgłos sprawa ta zawdzięcza wyłącznie prawie swym rozmiarom, ogromowi oszustwa i sumom kolosalnym, zdobytym z biegiem czasu przez oszustów. W gruncie jednak rzeczy motyw psychologiczny, sprężyny i środki działania są w „największem oszustwie wieku" te same, co w sprawach mniej daleko sensacyjnych, rozwijających się codziennie niemal przed naszemi oczyma.

Motywem jest niepohamowana, nie krępująca się żadnymi względami żądza używania, zdobywania środków na to używanie cudzym kosztem, bez własnego wysiłku i nakładu pracy. Z natury rzeczy najpodatniejszym gruntem do tego rodzaju operacji jest bruk wielkomiejski, na którym sąsiad nie kontroluje i kontrolować nie może do tego stopnia, co w małem mieście, swego sąsiada. Więc też co chwila kronika sądowa pism wielkomiejskich podaje sprawozdania z procesów, przypominających łudząco, choć nie co do rozmiarów, to jednak co do istoty czynu, sprawę Humbertów. A jednak część tylko spraw tych njawnia się przed kratkami sądowemi, część tylko i to nieznaczna tych pasorzytów, żyjących z łatwowierności ludzkiej, ponosi zasłużoną karę, gdy ogromna ich większość broi w dalszym ciągu bezkarnie.

Rozumie się, że powodzenie przedsiębiorstwa, w rodzaju prowadzonego przez „wielką Teresę", godnego jej małżonka i godnych jej braci, zależy przedewszystkiem od odpowiedniego nastroju psychologicznego u ofiar. Otóż świeżo zakończony proces paryski tę jedną ma stronę pocieszającą, że współczucie odwraca się nietylko od oprawców, ale i od ich ofiar. Temi ofiarami nie są, na szczęście, drobni kapitaliści, lecz wyłącznie prawie lichwiarze, operujący olbrzymiemi sumami.

Łatwowierność tych ofiar, pożyczających Humbertom miljony, przekraczała wszelkie dozwolone granice, lecz źródłem tej łatwowierności była chęć wygórowanego, lichwiarskiego zysku.

I łatwowierność ta jest również jednym ze znamiennych objawów chwili bieżącej. Widzimy więc, jak w czasach, szczycących się tak bardzo ze swej kultury, w ogniskach najbardziej ucywilizowanych, znachorzy cieszą się olbrzymim popytem, jak ludzie, spoglądający z pogardliwym uśmiechem na wszystkie tajemnice Wiary, wierzą ślepo w najniedorzeczniejsze gusła i zabobony, jak zręczny oszust wodzi na pasku jednostki na pozór najinteligentniejsze, wmawia w nie bez zbyt wielkich trudności istnienie bajecznych sukcesyj lub skarbów zakopanych, jak przedsiębiorstwa, oparte wyłącznie na szwindlu, przyciągają do siebie kapitały, które stronią ostrożnie od solidnych interesów.

„Największe oszustwo wieku", nie jest oszustwem ostatniem. „Humbertowie" grasować będą w dalszym ciągu i szerzyć moralne i materjalne spustoszenia we wszystkich społeczeństwach, dopóki nie ulegną radykalnej zmianie warunki, ułatwiające dzisiaj jeszcze podobne spekulacje i operacje, dopóki dalej zasada, że „małych złodziejów się wiesza, a dużych puszcza na wolność", nietylko w kodeksie karnym, ale i w życiu społecznem, a zwłaszcza w towarzyskiem, nie będzie stanowczo należała do przeszłości.

# Powstanie w Macedonji.

Podajemy szereg najnowszych wiadomości, jakie dochodzą z Bałkanu o konfliktach tamtejszych.

„Wiadomości o spaleniu i zrabowaniu przeszło pięćdziesięciu wsi w okręgach Kruszewo, Perlepe, Monastyr, Ochryda i Florina, skutkiem czego kilka tysięcy Bułgarów, Greków i Kucowałachów pozostało bez dachu, są bardzo nieścisłe i przesadzone — utrzymują źródła tureckie.— Natomiast pewne jest, że w wielu tych miejscowościach oddziały zbrojne walczyły z zasadzki z wojskiem tureckiem". My już jesteśmy przyzwyczajeni do tych "sprostowań" rządu tureckiego i wiemy, że nie zasługują na wiarę.

Ze Skoplije wysłano oddział wojska tureckiego do Konjasi i do Eleszanu, celem ścigania oddziałów zbrojnych serbsko-bułgarskich. W najbliższych więc dniach należy się spodziewać wieści o krwawych starciach w tych okolicach.

Z nad granicy bułgarskiej dochodzą takie depesze: W okręgach Lozengrad i Malkotirnowa wiele wsi spalono. Starcy, kobiety i dzieci, przekraczają granicę, udając się do Burgasu i Jamboli. Potyczki zaszły w okolicach Wasiliki, Jeniköi i Wulkanika. Z obu stron liczne straty. Klasztor w Urumbeju zburzyła artylerja turecka, ponieważ ukrywali się w nim powstańcy.

* * *

*W Konstantynopolu.*

Służącego ajencji rosyjskiej żeglugi parowej, poddanego włoskiego, mającego czapkę rosyjską na głowie, w okolicy arsenału Tophaue napadło czterech żołnierzy tureckich i tak silnie obiło, że musiano go odnieść do szpitala. Poseł włoski wręczył z tego powodu notę W. Porcie, żądając ukarania żołnierzy, zadosyćuczynienia i przedsięwzięcia środków celem zapobieżenia w przyszłości powtórzeniu się podobnych wypadków.

Fakt ten dowodzi, do jakiego stopnia ludność turecka wzburzona jest przeciw Rosjanom po zabójstwie Rostkowskiego.

Tutejszy pełnomocnik grecki poczynił W. Porcie przedstawienia z powodu wymordowania Greków w Kruszewie. Ze strony serbskiej poczyniono przedstawienia z powodu wyprowadzenia wojska z wilajetu skoplijskiego, przyczem zwrócono uwagę, że teraz Albańczycy znowu rzucą się na Serbów. Jakie jest usposobienie redifów albańskich względem Chrześcijan, o tem świadczy wczorajszy nasz telegram z Prizrenia. W Prizreniu redifowie strzelają do bezbronnej ludności chrześcijańskiej.

Cofnięcie eskadry rosyjskiej z Izjady i powrót jej do Sewastopola skutkiem wypełnienia przez W. Portę żądań zawartych w nocie rosyjskiej, sprawiły w Konstantynopolu uspokajające wrażenie. W. Porta sądzi, że Bułgarzy macedońscy powściągną się teraz w swoim impecie wojowniczym, skoro przekonają się, że demonstracja morska Rosji miała na celu poparcie nie ich akcji rewolucyjnej, lecz tylko żądań posła Zinowjewa co do ukarania winnych zamordowania konsula Rostkowskiego.

Istotnie cofnięcie eskadry rosyjskiej z wód tureckich nie pozostało bez echa w Bułgarji: „Novi Wiek", pismo radykalne w Sofji, zamieścił artykuł, wymierzony przeciw gazetom rosyjskim, niesprawiedliwie krytykującym położenie rzeczy w Bułgarji i rozsiewającym fałszywe pogłoski o księciu Ferdynandzie.

A równocześnie rośnie rozjątrzenie przeciw Bułgarom. W kołach konstantynopolitańskich, decydujący w polityce zapewniają, że W. Porta nie przyzna żadnych ustępstw wilajetom macedońskim, które prędzej czy później doprowadzićby mogły do samorządu; raczej wolanoby wojnę, która rozstrzygnęłaby o panowaniu dalszem Turków w Europie.

---

ADOLFO ALBERTAZZI.

# TERAZ I ZAWSZE

powieść z włoskiego.

37 (Ciąg dalszy).

— Znasz Quarziego? — zapytał ojciec, gdy rzecz całą przedstawił.

Jeden z przyjaciół zapoznał ich. Koń warta więcej jak dwa tysiące lirów...

— A ile żąda?

— Połowę.

— Za wiele! Dam 800, a najwyżej już 900. Więc nie ma o czem myśleć.

Myślał jednak jeszcze następnego wieczora, gdy wracając z klubu spotkał Torremozzę, Lavigiego i dwóch innych panów, o których dowiedział się po zapoznaniu, że są cudzoziemcy.

— Chodź za nami włóko.

— Gdzie idziecie?

— Chodź, a dowiesz się!

Domyślał się trochę, ale poszedł.

Weszli w ciasny zaułek; zapukali do małych drzwiczek.

Wewnątrz cudzoziemcy zostali powitani z odznaczeniem szczególniej przez Guarciego. Potem d'Alpe z uwagą obserwował to, co dawniej nie zajmowało go wcale.

Ruchem nerwowym i prędkim, gracze rozdawali karty i rzucali złoto; cisza solenna panowała.

Oczy za to mówiły: jedne błyszczały radością, inne zdradzały chciwość drapieżną, inne znów patrzyły ponuro. Były i takie, które śledziły grę z niewzruszonym spokojem i powagą i na tych właśnie grających patrząc, Marjusz poznał głębokie znaczenie gry: to nie ślepy popęd, ale duchowa walka z przeciwnością, z wyższą potęgą losu; zapał, zuchwalstwo ludzi, którzy wyzywają przeznaczenie, walczą z niem aż do znużenia, czy ono jest im przychylne, czy wrogie.

Marjusz, który z początku ze drżeniem obserwował każdego z przegrywających, gdy na nową próbę się odważał, teraz zaczął śledzić wygrywających. Ulegał bezwiednie zgubnemu urokowi pieniędzy; fala pragnień nurtowała mu duszę na widok tych majątków, które gdyby były jego...

— Odważ się d'Alpe.

Odważył się czerwony ze wzruszenia i postawił co posiadał...

Nazajutrz koń, o którym ojciec sądził, że kosztuje 900 lirów, był zapłacony przez Marjusza 1200. Czyż wypada, gdy się wygrało, nie pokazać się już więcej w domu gry?

— Tej nocy przyjdę z pewnością — zapewniał Marjusz Lavigiego.

Poszedł; przegrał wszystko, — nawet na słowo.

Przygnębiony, oszołomiony czuł wstręt do samego siebie; cudzoziemców i towarzyszów posądzał o oszustwo. Myśl, że w oznaczonym czasie ma uiścić się ze znacznego długu, doprowadzała go do rozpaczy. Właśnie powracał do domu z Quarzim, który choć więcej jeszcze przegrał, nucił sobie coś wesołego.

— Szczęśliwyś — rzekł do Marjusza, że masz ojca, który za ciebie zapłaci. Tymczasem ja... Phi! czas o tem jutro pomyśleć; i tak tylko 500 lirów mi brak; no, a te znajdę bez trudu.

— Gdzie? — spytał Marjusz ciekawie.

— Nie wiem jeszcze; w najgorszym razie u pana Jakóba z pewnością.

Twardy on trochę ten pan Jakób, ale zresztą dobry człowiek! Usłużny, przyjacielski...

Mieszka tam a tam...

— Chcesz, abym cię zaprowadził?

Marjusz rzekł po namyśle: „A potem?"

Odgadując, Quarzi dodał:

— Panu Jakóbowi nigdy nie jest pilno. Pojmujesz: jeśli się chce płacić aż po śmierci ojca, tem lepiej!

Marjusz w istocie tak wolał. Chętnie godził się na lichwę, byle tylko ojcu bólu nie sprawić.

I poszedł dnia następnego do lichwiarza, przysięgając sobie, że już nigdy nie wpadnie w podobne ręce.

W kilka dni potem prosił ojca:

— Pozwól sprzedać mi konia.

— Dlaczego?

— Zgrałem się.

— Ty?

Choć nigdy niespodziewał się takiej wiadomości, to jednak więcej dziwiło go przygnębienie i rozpacz syna.

— Ile przegrałeś?

— 600 lirów.

Łagodnie rzekł mu ojciec.

— Chodź, weź je.

Licząc pieniądze, jakby jeszcze niedowierzał, zapytał:

— Z kim grałeś?

— Ze studentami, chciałem się odegrać...

Teraz ojciec popatrzył mu w oczy, że aż przeraził się, że kłamstwo wyjdzie na jaw.

— Czy tylko 600 lirów przegrałeś?

— Tylko.

— Strzeż się Marjuszu: gra jest namiętnością zgubną dla słabych.

Żadnej wzgardy, żadnych wymówek: tylko bolesne zwątpienie w tych ostatnich słowach.

Z wybuchem szczerego żalu zawołał młodzieniec:

— Już nigdy grać nie będę.

— Strzeż się Maryuszu — popatrzył na syna badawczem spojrzeniem: — to nie łatwo zwyciężyć samego siebie.

— Postaram się!

Ojciec pochylił głowę; milczał, jakby chciał wzmocnić w sobie chwiejące się przekonanie.

— Dlaczegóż nie miałbym ci wierzyć? Nie jesteś słaby!

* * *

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Tegoroczne lato.

Ponieważ lato meteorologiczne obejmuje miesiące: czerwiec lipiec i sierpień, więc za 5 dni skończy się lato, przynajmniej nominalnie. Nie mamy czego żałować. Marznęliśmy i mokli tego roku, jak nigdy, a kiedy pokazało się słońce i wyjaśniło niebo, to chyba tylko na to, ażeby w nas obudzić tęsknotę za pogodą. Nie było w bieżącym roku owej pory ogórkowej, gdy pod wpływem gorąca ogarnia wszystkich nieprzeparta chęć nietyle spoczynku, jak raczej wolności, wyrwania się z kręgu codziennych zajęć. Ci, którzy pozostali w mieście, nie czuli się tak dalece pokrzywdzonymi, czasami nawet okazywali radość, że nie wyjechali na wieś i że na drugi rok będą się mogli „odbić".

Co więcej, ważne wypadki historyczne również przyczyniły się do unicestwienia pory ogórkowej. Śmierć Leona XIII., bezkrólewie papieskie i wybór następny na stolicy Piotrowej; wypadki w Białogrodzie i na półwyspie bałkańskim, katastrofa na kolei podziemnej w Paryżu, proces przeciwko „wielkiej Teresie" — oto zdarzenia, które ożywiały martwą porę roku. Przyroda zrobiła swoje, ażeby nam zepsuć letnie „dolce farniente", a wypadki historyczne zdenerwowały nas do reszty. Bardzo starzy nawet ludzie nie pamiętają takiego lata.

Tak zwany „chłód oceaniczny" panował od kwietnia aż do dzisiejszego dnia bez przerwy.— W ciągu tych pięciu miesięcy faktyczna temperatura była ciągle niższą od temperatury normalnej, a różnica wynosiła często 2 stopnie C. Kwiecień miał temperaturę 7 st. C., maj 14·7, czerwiec 16·9, lipiec 18·6, a pierwsza połowa bieżącego miesiąca 18·7. Temperatury, jak na lato, wcale niskie. Porównawszy atoli wedle zapisków meteorologicznych temperaturę normalną z tegoroczną najwyższą temperaturą w cieniu, okaże się jeszcze większy deficyt ciepła, — który w bieżącym miesiącu doszedł do 4·5 C.

Zazwyczaj w lipcu bywa 268 słonecznych godzin. Lipiec ubiegłego roku dał nam 258 takich godzin, lipiec zaś tegoroczny 225. A więc obok deficytu ciepła mamy także i deficyt światła. — (Do innych deficytów przyzwyczailiśmy się). Ba, ale tegoroczny lipiec dał nam 6 dni zupełnie niesłonecznych, co już należy do wyjątkowych zdarzeń w tym miesiącu.

Aurą tegoroczną rządziło niebo północne. — Już w kwietniu i w maju ogromne góry lodowe napłynęły na Ocean Atlantycki z okolic Grenlandji, posunąwszy się o półtora stopnia geograficznego dalej ku południowi, niż w innych latach.

Parowiec niemiecki „Deutschland", jadąc do Ameryki, spotkał po drodze przeszło 200 gór lodowych, a inne okręty całemi dniami płynęły pośród nich.

Podczas wyboru nowego papieża obcy przybysze, nie znający klimatu rzymskiego, uskarżali się na ogromne upały. Sprawozdania obcych dziennikarzy, a nawet telegramy biura korespondencyjnego donosiły o niezwykle wysokiej temperaturze w Rzymie. Tymczasem w rzeczywistości i w całych Włoszech i w Rzymie tegoroczne lato było zimniejsze niżeli poprzednie. W Neapolu od 1 czerwca do 15-go b. m. rtęć zaledwie kilkanaście razy przekroczyła 30°, ale nigdy nie doszła do pełnych 33°, gdy w latach normalnych podnosi się do 36° a nawet do 38°. Podobnie i w Rzymie tegoroczna temperatura była niższą od zwykłej. Oczywiście dla tych, którzy przybyli na południe z Polski, Anglji, północnej Francji, ciepłota rzymska była upalną tem więcej, że u nas temperatura przez całe lato a nawet przez cały rok była znacznie niższą od normalnej.

Straciliśmy wszelki animusz. Już dzisiaj zamiast mówić o jesieni, która u nas bywa zawsze prawie bardzo piękną, my trapimy się, że zima znowu nam dobodzie.

## ZE ŚWIATA

*Cudzoziemcy na niemieckich uniwersytetach. — Cena skalpu. — Wyroby galanteryjne z mleka.— Doping. — Okropna kara. — Praca słoni. — Wystawa wszechświatowa. — Wypadek „lynchu" w Berlinie.*

Cudzoziemcy na niemieckich uniwersytetach. Między 37.813 studentów, którzy podczas zamknięcia letniego półrocza immatrykułowani byli na 21 niemieckich uniwersytetach, znajdowało się, według „Strassb. Post" 2731 cudzoziemców to jest 7·2 proc. wobec 2875 (7·9 proc.) ubiegłej zimy, a 2783 (7·6 proc.) lata 1902. Przed laty 10-u w r. 1893 było cudzoziemców 1624 t. j. 6·8 proc. Najbardziej uczęszczane są uniwersytety w Berlinie (876 t.j. 15 prc.), w Heidelbergu (197 t. j. 11·8 proc.) i Lipsku (406 t. j. 11·3 proc.). Potem idą Halla i Jena.

Według przedmiotów studjowało 628 cudzoziemców wydział filologiczno-historyczny. 616 medynę, 588 matematykę i nauki przyrodnicze. 351 prawo, 199 nauki państwowe i leśne 146 rolnictwo, 124 ewangelicką teologię, 29 farmację, 25 dentystykę, 23 katolicką teologię, a 2 weterynarję.

Według państw najwięcej studentów pochodziło z Rosji (860), potem idzie Austrja 536, Ameryka 276, Szwajcarja 253, Anglia 149, Azja głównie Japopnia 133, Bułgarja 67, Rumunia 63, Grecja 56, Włochy, Holandja, Serbja po 45. Turcja 36 Inne państwa wysyłały mniej młodzieży po naukę do Niemców. Poza studentami immatrykułowanymi było wielu niematrykułowanych, którzy w zestawieniu uwzględnieni nie zostali. W liczbie poddanych rosyjskich bardzo poważny procent stanowią Polacy.

Liczba cudzoziemców na uniwersytetach niemieckich dowodzi, jaką powagą na zewnątrz cieszy się nauka niemiecka i może być miarą wpływów umysłowości niemieckiej na inne narody.

* * *

Cena skalpu. Sądy amerykańskie rozstrzygać będą wkrótce zajmującą sprawę. Młoda siedmnastoletnia panna Farrel, szczycąca się swemi pięknemi i długiemi włosami, pracowała w Glaville w młynie, gdzie czynności jej polegały na pilnowaniu jednej z maszyn. Pewnego razu tryby maszyny pochwyciły koniec pięknego warkocza i zdarły go z głowy właścicielki przy samej skórze. Młoda panienka wygląda teraz jak oskalpowana przez Indjan. W celu powetowania sobie tej straty, wystąpiła przeciw właścicielowi młyna na drogę sądową, żądając za swe włosy odszkodowania w kwocie 30 tysięcy dolarów. — Sędziowie będą mieli nielada orzech do zgryzienia.

* * *

Wyroby galanteryjne z mleka. Na wystawie gospodarstwa mlecznego w Hamburgu, pewna firma przedstawiła cały szereg przedmiotów, jak grzebienie, cygarniczki, rączki do nożów i widelców, obrączki, szachy i domina we wszelkich barwach możliwych. Przedmioty te zdają się być wykute z marmuru, a w rzeczywistości są ulane... z mleka zbieranego, pomieszanego z pewnemi substancjami, a razem daje ową dziwnie twardą i wyborną masę. „Galatith", jak ją już nazwali Amerykanie, ma tę wyższość nad celuloidem, że nie zapala się tak łatwo, że jest bez zapachu, i że wreszcie może być trzymany w wodzie całemi tygodniami, nie ulegając żadnym zmianom.

* * *

Doping. Podczas analizy skóry kilku koni wyścigowych w Petersburgu, dokonanej przez profesora Bela, okazało się, że niektórym koniom daje się strychninę, kokainę lub morfinę, aby sztucznie podniecać je w wyścigu. Trenerzy amerykańscy nazywają to dopinziem. Gdy analiza stwierdziła to odkrycie, z rozkazu władz wyższych polecono najsurowsze przeprowadzić śledztwo i utworzono w Petersburgu komisję ze znanych hodowców i sportsmenów, dla wydania wyroku na winnych. Wszystkim wiadome są tryumfy amerykańskich trenerów, którzy w iście zadziwiający sposób wygrywają swemi końmi wszystkie niemal wyścigi. Zagranicą dawno poznano się już na tego rodzaju szalbierstwach, a w Anglii bardzo krytycznie patrzono na tryumfy Amerykanów, we Francji prawie zupełnie ich usunięto. Stwierdzony doping pociąga za granicą wyrok, mocą którego trener utraca licencję, a właściciel jest wykluczony z torów i jednocześnie konie jego tracą prawo do współzawodnictwa.

* * *

Okropna kara. Okrucieństwo mieszkańców Afryki stało się przysłowiowem. Straszna scena rozegrała się niedawno w taborze wojsk marokańskich w Sidi-Aisie: Pewien arab z pokolenia Mehaja zamierzał zamordować sułtana. Wystrzał z pistoletu trafił żołnierza, stojącego obok monarchy. — Zanim napastnik zdążył wystrzelić po raz drugi, rozbrojono go i skrępowano. Za usiłowanie zamachu skazano go na okrutną karę. Przykuto go łańcuchem za nogę do podłogi w więzieniu, oblano smołą i olejem i zapalono. Nieszczęśliwy długo ryczał, jak zwierzę i targał się, płonąc jak żywa pochodnia, dopóki życia nie skończył. Tylko spalone, na pół zwęglone zwłoki wskazywały miejsce, gdzie przed chwilą walczył ze straszną śmiercią człowiek zdrowy, w sile wieku.

* * *

Praca słoni. Podróżnik Waldemar Werter, który powrócił niedawno z dłuższej wycieczki do Indji, podaje w swej książce zadziwiające przykłady zmyślności i pracowitości słoni. Zwierzęta te spełniają niemal wszystkie czynności przy obróbce drzewa w tartakach. Tak więc jeden słoń znosi z lasu kłody, którychby nie udźwignęło 30 kulisów, drugi ujmuje kłody w trąbę i podnosi je pod piły tartaku, które rżną drzewo na belki. Trzeci zbiera te belki i układa w regularny stos, aby wyschły, poczem inny znowu zabiera je stamtąd i podsuwa trąbą pod piły, które wyschnięte belki rżną znowu na deski. Zdumiewającą jest zwłaszcza ostrożność, z jaką zwierzęta te spełniają swe czynności. Nigdy nie zdarza im się skaleczyć, gdy tymczasem przy pracy ludzi co kilka dni zdarza się jakiś wypadek.

* * *

Wystawa wszechświatowa w Londynie. Nowa wystawa wszechświatowa szykuje się na gruncie europejskim. Jak donosi „Saint-James Gazette", utworzył się komitet, do którego należy szeryf sir Brooke-Hitsching, trzej członkowie parlamentu, trzej aldermani City i siedm innych osób. Jako miejsce wystawy projektują pałac kryształowy w Londynie i przyległe budynki i place. Data oznaczoną została na rok 1906.

* * *

Wypadek „lynchu" w Berlinie. Niesłychany, jak na Berlin, wypadek zdarzył się tam niedawno. Pewien złodziej, który włamał się do mieszkania, został przez ścigających go zatłuczonym. — W dniu owym odbywał się pogrzeb właściciela domu przy Mauerstrasse 3. Ze sposobności tej skorzystał młody jeszcze człowiek, aby z niesłychaną bezczelnością włamać się do mieszkających w tym samym domu na trzeciem piętrze Schmidtów, wiedząc, że rodzina cała udała się na pogrzeb. Naraz o pół do 7 wróciła do mieszkania najstarsza córka Schmidtów w towarzystwie znajomego i znalazła się przy wyjściu do mieszkania oko w oko z złodziejem; zaczęła przeraźliwie krzyczeć, a złodziej spłoszony, zanim zawrócił do ucieczki, zamierzył się z całą siłą na krzyczącą. — W tej chwili stanął przed nim ów znajomy, złodziej więc zaczął pędem uciekać. Na krzyk dziewczyny zebrała się jednak spora liczba ludzi, goniąca tłumnie za zbrodniarzem, dopadli go w pewnym domu przy Friedrichstrasse, gdzie wpadł aż na czwarte piętro i zaczęli bić go bez pamięci. — Przywołana tymczasem policja odbiła nieszczęśliwca z mściwych rąk i zawiozła go dorożką na odwach policyjny, zanim jednak zdążył nadejść lekarz, złodziej wyzionął ducha. Według znalezionych przy nim papierów, nazywał się Karol Werner.

# Defraudacja.

Od dnia dzisiejszego w biurze Towarzystwa kredytowego dla rękodzielników i przemysłowców prowadzi śledztwo na miejscu sędzia dr. Marowski.

Biuro Towarzystwa funkcjonuje i załatwia sprawy wekslowe.

Rada nadzorcza zwoła Walne zgromadzenie członków — termin tego zebrania dotychczas nie został oznaczony.

Z życia Masymiljana Müllera wyszły na jaw pewne szczegóły, świadczące, iż oddawna już miał on pociąg do defraudacji. Mianowicie przed 14 laty będąc w Dębicy członkiem straży skarbowej zdefraudował 3000 złr. za co skazano go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Sam Müller utrzymuje, że tylko jeden miesiąc więzienia ma na sumieniu.

Po „opuszczeniu" stanowiska w Dębicy był Müller urzędnikiem w Miejskiej kasie oszczędności w Krakowie — skąd z dobremi świadectwami przeniósł się do Towarzystwa kredytowego.

Jak w Towarzystwie manipulował, po części już wiadomo. Wciąż jednak nowe szczegóły wychodzą na jaw.

Świeżo zdarzyło nam się spotać z dwiema osobami, z których jedna opowiadała, że przed nie zbyt dawnym czasem złożyła do Kasy kwoto 560 koron na książeczkę wkładkową; wróciwszy do domu zobaczyła ze zdziwieniem, że do książeczki wpisano tylko 60 koron.

Kiedy zaś na drugi dzień osoba ta wróciła się z książeczką do Müllera, ten wcale nie zmieszany, owszem z butą objaśnił, że książeczka nic nie znaczy, bo cała kwota jest wciągnięta do księgi głównej.

Taki sam fakt opowiadał nam p. St. O. Przed paroma laty składał na książeczkę kwotę 2300 złr.; skoro w domu chciał sprawdzić treść książeczki, z przerażeniem dostrzegł, że w niej umieszczona jest tylko kwota 300 złr.

Zwrócił się do Müllera, a ten przepraszając za omyłkę, cyfrę poprawił. Jeden jeszcze szczegół zasługuje na przytoczenie.

Jak wiadomo, Barko był ubezpieczony przez Müllera na sumę 400.000 kor. i suma ta miała być wypłacona nawet w razie samobójstwa.

Otóż podobno p. Barko miał zamiar z czasem odebrać sobie życie, żeby jednak odwrócić podejrzenie samobójstwa, postanowił pójść śla-

dem Kleopatry; przeciąć nić dni swoich przez ukąszenie żmiji. Co za pomysłowi ludzie?

U pozornie najmniej winnego Seweryna Kawki znaleziono w mieszkaniu liczne kwity i czeki pocztowe Banku austro-węgierskiego, oraz kwity biurowe, które bądź co bądź powinny znajdować się w biurze dyrekcji tramwaju elektrycznego, gdzie Seweryn Kawka był kasjerem, a co do których na razie nie ma jeszcze wyjaśnienia. Wreszcie wykryto, że Seweryn Kawka miał z niejedną książeczką wkładkową kasy Towarzystwa do czynienia.

Obronę aresztowanych prowadzić mają: prof. dr Rosenblatt (St. Barkę), dr Wł. Lewicki (Müllera) i dr Himmelblau (obydwóch Kawków).

# KRONIKA

**Kalendarzyk kościelny.** Dziś środa Zephyra, Aleksandra i Wiktora męczenników; we czwartek Przeniesienie św. Kazimierza i Marcelina męczennika.

**Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 47, zachód przypada o godz. 6 minut 37, długość dnia godzin 13 minut 50.

**Kupujcie tylko u Chrześcijan!**

## Z KRAJU.

**Limanowa.** (Przedstawienie amatorskie.) Dnia 23 b. m. urządziła młodzież gimnazjalna w sali tutejszego Sokoła przedstawienie amatorskie, na dochód budowy kościoła w Limanowy i „Pomocy koleżeńskiej w Nowym Sączu“. Na program złożyły się jednoaktówki: „Dwóch głuchych“ i „Moja córeczka“. Pod czas przerw przygrywała muzyka cygańska.

**Polska wystawa w Cieszynie.** Komitet wystawy z ks. Józefem Londzinem, jako prezesem na czele, przysyła nam następujące zaproszenie:

„Polskie Towarzystwo ludoznawcze w Cieszynie urządza w tym roku pierwszą wystawę, w nadziei, że odbije się ona wśród ludu polskiego echem serdecznem i zaciekawi wszystkich rodaków, chcących dokładniej poznać dotychczasowy rozwój i sposób życia polskiego ludu na Śląsku. — Pilne zwiedzanie wystawy nietylko ze strony ludności polskiej na Śląsku, lecz także innych dzielnic polskich, będzie dla Towarzystwa podnietą do dalszej wytrwałej i usilnej pracy. — Towarzystwo otwiera wystawę dnia 30 sierpnia b. r. o godz. 12 w południe na dni dziesięć. Otwartą będzie aż do 8 września włącznie, od godziny 9 rano do godziny 5 po południu.

„Przybywajcie rodacy jak najliczniej. „Czem chata bogata tem rada“. Zakończa swoje zaproszenie Komitet. Redakcja „Głosu Narodu“ ze swej strony zachęca czytelników i przyjaciół pisma do jak najliczniejszego zjazdu na ten dzień w Cieszynie. Niech ten zjazd będzie z naszej strony aktem uznania i znakiem wdzięczności dla dzielnych braci na Śląsku za ich trwałą narodową pracę.

**Pomnik Głowackiego.** W Gdowie odsłoniętym zostanie dnia 30 b. m. pomnik Bartosza Głowackiego. Wzniesiono go z dobrowolnych datków i ofiar.

**Cyganie handlarze** sprzedające przeważnie konie, które pochodzą z kradzieży, starają się unikać kontroli wszelkich władz, a więc i władz zdrowotnych, a przytem, prowadząc specjalny, sobie właściwy tryb życia, w którym odkopywanie i zjadanie np. padliny końskiej z rozrzuceniem resztek nie należy do rzadkości, rozwlekają zarazę po kraju i powodują tem nieraz wielkie szkody. Dlatego namiestnictwo, zwłaszcza wobec zbliżających się wielkich manewrów konnicy, a więc wielkiej koncentracji koni, wezwało za pośrednictwem starostw wszystkie gminy i obszary dworskie, ażeby na zjawiające się bandy cygańskie zwracać jak najbaczniejszą uwagę — nie dozwalać odkopywania padliny — a zwłaszcza specjalnej poddać kontroli sprowadzane przez nie konie, które, o ile są przeznaczone na sprzedaż na targach, mają być umieszczone osobno, w ten sposób, aby się z innymi końmi nie stykały.

**Odroczenie wpisów do szkół.** Z powodu szerzącej się we Lwowie szkarlatyny odroczyła Rada szkolna krajowa wpisy do niższych klas lwowskich szkół średnich, oraz do szkoły ćwiczeń seminarjów nauczycielskich, aż do 15 września.

**Szkoła hebrajska** otwartą została w Stanisławowie, a to staraniem towarzystwa sjonistów „Safah Brurah“. Szkoła ta urządzoną jest na wzór szkół publicznych, a swym planem nauki obejmuje nietylko sam wykład języka hebrajskiego, ale wogóle wychowanie młodzieży, oddanej do szkoły, w duchu narodowo-żydowskim. Do szkoły uczęszcza 80 uczniów.

**Frekwencja w naszych zdrojowiskach.** W „Przeglądzie zdrojowym“, wychodzącym w Krakowie, czytamy, że frekwencja w galicyjskich zdrojowiskach, tak się przedstawia do obecnej pory: Rabka 7 sierpnia b. r. 1696 osób, Iwonicz do 31 lipca b. roku 2855 osób, Szczawnica do 8 sierpnia b. r. 2442 osób, Rymanów do 1 sierpnia br. 1699 osób, Truskawiec do 16 lipca b. r. 1296 osób, Żegiestów do 30 lipca b. r. 364 osób, Zakopane od 1 stycznia do 6 sierpnia b. r. 5798 osób. Razem tedy: 21.637 osób,

**Nowa kolej.** Na nowo wybudowanej linii c. k. kolei państwowych Lwów-Sambor granica austrjacko-węgierska, otwiera się z dniem 27 sierpnia b. roku ruch pociągów dla publicznego użytku na częściowym szlaku Lwów-Sambor, ze stacjami a względnie przystankami: Lwów dotychczasowa stacja na szlaku Kraków-Podwołoczyska; Sknitów (przystanek osobowy) Stawczany; Lubień wielki; Porzec zadwórne (przystanek osobowy); Komarno-Buczały; Koropuż (przystanek osobowy i ładownia); Rudki; Chłopczyce; Koniuszki siemianowskie (przystanek osobowy i ładownia); Kalinów, Kaiserdorf i Sambor — dotychczasowa stacja na szlaku Chyrów względnie Posada-Chyrowska Stryj.

Stacje, Stawczany, Lubień wielki, Komarno-Buczały, Rudki, Chłopczyce i Kalinów Kaiserdorf, przeznaczone są dla ruchu ogólnego, natomiast przystanek osobowy i ładownia Koropuż i Koniuszki siemianowskie, dla ruchu osobowego (pakunki nadaje się za dopłatą) również dla przesyłek całowozowych wedle umowy względnie za poprzedniem zgłoszeniem każdorazowej ładugi. Przystanek zaś osobowy Sknitów przeznaczony jest tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego za dopłatą w pociągu, wreszcie przystanek osobowy Porzecze zadwórne dla ruchu osobowego (pakunki za dopłatą).

**Zamach na pociąg.** Z Leszna donoszą: Na linji kolejowej z Poznania do Wrocławia położyły niegodziwe ręce między Kościanem a Niemiecką Przysieką między relsami kamień półtora centnara ciężki, któryby spowodował wykolejenie pociągu, gdyby konduktor lokomotywy nie spostrzegł dosyć wcześnie niebezpieczeństwa; pociąg kolejowy zatrzymano i usunięto kamień.

**Wystawa** pszczelniczo-ogrodnicza odbędzie się w dniach od 26 do 30 września we Lwowie. Na pośbę tow. ogrodników magistrat uchwalił odstąpić na czas wystawy pałac sztuki, halę muzyczną, oraz sąsiednie grunta.

**Żyd udający katolika.** — W Drohobyczu przytrzymano niejakiego Józefa Seidlera, rzekomo z Czech rodem i zamieszkałego w Sokalu, przedstawiającego się za katolika pogorzałego w Sokalu zaopatrzonego w świadectwo urzędu gminnego, potwierdzone pieczęcią nadzoru policji w Sokalu i podpisem burmistrza Bartoszewskiego. Na podstawie tego dokumentu zbierał rzekomy Seidler w Drohobyczu składki dla siebie, chodząc od domu do domu jako pogorzelec.— Po przyaresztowaniu go pokazało się jednak, iż on jest żydem, nazywa się Juda Leib Hacker, pochodzi z Husiatyna a zamieszkały we Lwowie — świadectwo zaś urzędu gminnego w Sokalu pieczęć nadzoru policji i podpis burmistrza są podrobione. Żadny ptaszek ten pan Hacker!

**Popieranie** rzemiosła niemieckiego. Niemieckiej Spółce stolarskiej we Wschowie dał rząd w zeszłym roku znaczną subwencję na zakupienie potrzebnych machin. Niedawno zaś rejencja poznańska przeznaczyła 16 000 marek dla Spółki stolarskiej w Międzychodzie, aby podnosić w ten sposób rzemiosło niemieckie na kresach wschodnich.

**Przeciwko upominkom** z obcych miejsc kąpielowych występuje „Dziennik Berliński“, który pisze: „Czy dlatego, że nasze polskie zdrojowiska nie na wszystkie dolegliwości są skuteczne, czy stąd, że zarządy ich mało polecają, czy wreszcie dlatego, że lekarzom w kraju za mało się znane — dość, że i w tym roku, jak nas z różnych stron dochodzą informacje, wielu rodaków bawi w niemieckich lub innych miejscach kąpielowych. W naszych smutnych stosunkach, uważać to trzeba za nieszczęście. Nie dość bowiem, że owe osobniki zostawiają obcym grube tysiące, których nam tak brak w kraju, ale gorsza rzecz, że wydatki powiększają jeszcze przez zupełnie niepotrzebne zakupna upominków dla członków rodziny, przyjaciół itd. Zwyczajem tym osłabiamy się zupełnie niepotrzebnie pod względem ekonomicznym, a bogacimy tych, którzy mają dla nas, jeżeli nie pogardę, to z pewnością lekceważenie“.

**Błogosławieństwo Piusa X.** Stanisławowskie Stowarzyszenie św. Józefa po odbytej pielgrzymce do Kochawiny wysłało telegram gratulacyjny do Ojca św. Piusa X, na który otrzymało następującą odpowiedź: „Życzenia i prośby Stowarzyszenia św. Józefa bardzo były miłe Ojcu św., który, dziękując członkom i ich rodzinom, z głębi serca udziela apostolskiego błogosławieństwa.

**Choroba powodzian** wybuchła, jak pisze poznański „Postęp“, w okolicach dotkniętych powodzią. Oznaki są następujące: ciężka febra, ból głowy, żołądka, wnętrzności i plec. Chwilami chory traci przytomność. Choroba trwa tydzień, przypadków śmierci jeszcze nie było. Na chorobę tę zapadają ci, którzy w wodzie pracują, lub też przy wodzie mieszkają.

**Pożary w Królestwie.** W drugiej połowie lipca, jak donoszą pisma warszawskie — było w Królestwie Polskiem 237 pożarów we wsiach i osadach: w guberni kaliskiej było ich 41, w piotrkowskiej 37, w warszawskiej 33, w kieleckiej 30, w lubelskiej 21, w radomskiej 26, w siedleckiej i suwalskiej po 16, w łomżyńskiej 11, w płockiej 7. Straty w budynkach z powodu tych pożarów wynosiły 121.600 rb. Przyczyny były następujące: w 28 wypadkach podpalenie, przyczem zgorzało 52 domów: w 23 wypadkach burze z piorunami, przyczem zgorzało 37 domów, a 4 burza rozwaliła. Reszta wypadków pochodziła z przyczyn niewiadomych, w znacznej części z powodu nieostrożności z ogniem.

**Hakatyzm telefoniczny.** Do najrozmaitszych hakatyzmów, przybywa teraz i telefoniczny. Otóż w piątek wieczorem, jak donoszą „Orędownikowi“, p. Kraszewski, pełniący obowiązki u pewnej poznańskiej firmy polskiej, był na dworcu towarowym, by odebrać jakąś przesyłkę. Nie wiedząc, że przesyłka ta musi być na miejscu zapłacona, nie zabrał ze sobą pieniędzy, poprosił zatem urzędnika o pozwolenie użycia telefonu, by się z firmą porozumieć. Urzędnik na to zezwolił, lecz usłyszawszy, o zgrozo! że pan Kraszewski mówi do telefonu po polsku, odsunął go od telefonu, a zatykając mu usta dłonią, z namaszczeniem prawdziwego urzędnika zawołał: „Hier wird nicht polnisch gesprochen“ — i nie zezwolił telefonu dalej używać, tak że p. Kraszewski, nie mogąc się na miejscu porozumieć, musiał przyjść do miasta i porozumieć się ustnie.

„Posener Tageblatt“ naturalnie chwali urzędnika, że tak sobie postąpił i zachęca wszystkich urzędników, aby kolegę naśladowali. „Jest to — powiada— ich obowiązkiem wobec coraz nowszych żądań Polaków w dziedzinie językowej“. Bodaj to sumienie hakatystyczne!

**Bank włościański.** Sprawozdanie „Banku włościańskiego“ z działalności w Królestwie Polskiem za r. 1901 (ogłoszone dopiero obecnie) wykazuje, iż w całym kraju rozparcelowano w tym roku 747.577 morgów, za cenę 71,140.299 rubli. Z tego nabyły stow. włościan 74.111 morgów za 7,075.023 rubli, pojedynczy włościanie zaś 646 morgów za 65.280 rubli.

Sprzedającymi przy tych transakcjach byli: Bank włościański w 6 wypadkach, szlachta w 387 wypadkach, włościanie w 25, kupcy i mieszczanie w 30, osoby innych stanów i cudzoziemcy w 68 wypadkach. Ogółem od początku działalności Banku włościańskiego w Królestwie Polskiem do końca 1901 r. instytucja ta wydała 62.180 włościanom (158.390 osób) 29 633.719 rb. pożyczek na kupno 535.758 morgów. Z pożyczek Banku skorzystało 3.000 stowarzyszeń i 122 pojedyńczych nabywców włościan.

**KRAKÓW 26 sierpnia.**

**Z Truskawca** donoszą co następuje: „Stan zdrowia p. Kazimierza Skrzyńskiego, pomyślniejszy nieco od tygodnia, pogorszył się znowu ubiegłej soboty. Czuwający u boku pacjenta lekarz zakładowy, dr Pelczar nie traci wszakże nadziei ratunku. Do łoża chorego wzywano prof. drów Wiczkowskiego i Ziembickiego, odwiedzali go zaś ostatnimi dniami p. marszałek krajowy, b. minister Jędrzejowicz, prof. uniwersytetu Sokołowski z Krakowa, liczni członkowie rodziny, z pośród których został przy chorym bratanek jego, Aleksander hr. Skrzyński“.

**Wyścigi** jesienne oddziału kolarskiego „Sokoła“ w Krakowie odbędą się dnia 30-go sierpnia b. r. a w razie niepogody dnia 6 września o godz. 3 popoł. na szosie mogilskiej od słupka kilom. 1 700.

Złożą się na nie cztery biegi, dostępne jedynie dla członków oddziału, a z tych najważniejszy bieg o „Mistrzowstwo oddziału za rok 1903“ 30 kilom.; bieg „nowicjuszów“ 10 kilom.; bieg „dla starszych“ z ukończonemi 30 latami, 5 kilom. i bieg „dla wszystkich“ 10 kilom.

Wpisowe do biegów przyjmuje kapitan oddziału do soboty dnia 29-go sierpnia, ewentualnie do dnia 5-go września do godz. 8 wieczorem; późniejszych zgłoszeń zarząd nie będzie uwzględniał.

Wyjazd oddziału o godz. w pół do 3-ciej z przed gmachu Towarzystwa.

**Do kasy komitetu ratunkowego dla powodzian**, zorganizowanego przy „Czytelni dla kobiet“, wpłynęły w ubiegłym tygodniu następujące kwoty:

Pan Tichy za pośrednictwem p. dr. Z. D. Golińskiej złożył 10 koron. Pan Piątkowski za pośrednictwem p. Cęglińskiego 10 rubli w złocie, za które przy zmianie otrzymano 25 koron 30 hal. Ofiarowany przez pp. akademików plon z ich artystycznej z koncertami mandolinowemi po zdrojowiskach galicyjskich podróży w kwocie 686 kor. 30 hal. Z puszek rozmieszczonych po mieście uzyskano kwotę 45 kor. 47 hal.; po nadto 25 kopiejek i 20 fenigów, za które otrzymano 90 halerzy. A zatem dochód ogólny z poprzedniemi 5.160 kor. 19 h. Rozdano dotąd 3.261 kor. 49 h. Pozostaje stan kasy 1.898 kor. 70 h.

**Dostawy.** Zarząd poczt i telegrafów rozpisuje na rok 1904 większe dostawy rozmaitych wyrobów przemysłowych. Termin do wnoszenia ofert upływa dnia 19 września 1903. Bliższe warunki dostawy można obejrzeć w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

**Nabożeństwo.** W kościele św. Katarzyny P. M. OO. Augustjanów na Kazimierzu, w przyszły piątek, t. j. dnia 28 sierpnia b. r. jako w doroczną uroczystość św. Augustyna, biskupa, doktora Kościoła św. i zakonodawcy, odprawionem zostanie nabożeństwo od pustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami na sumie i nieszporach.

W niedzielę zaś przyszłą, t. j. 30 sierpnia b. r., jako w uroczystość M. Boskiej Pocieszenia, odbędzie się nabożeństwo w tym samym porządku jo w dniu św. Augustyna.

**Oświadczenie.** Dr W. Staniszewski nadesłał do pism oświadczenie „że nie jest syndykiem Tow. kredytowego rękodzielników i przemysłowców, ani doradcą prawnym jego organów“.

W tym czasie, kiedy dr Staniszewski był syndykiem tej instytucji, pełnił zwyczajne obowiązki przywiązane do tego stanowiska, ale nigdy nie miał nic wspólnego z wewnętrznemi agendami, finansowymi sto sunkami i kontrolą Towarzystwa.

**Ruch ludności.** W drugim kwartale b. r. ogólna liczba mieszkańców Krakowa wynosiła: 95.925, w tem 47.218 mężczyzn (wojska 6.049), 48.707 kobiet. Ilość chrześcijan wynosi 68.913, żydów 27.012.

Małżeństw zawarto w ciągu wspomnianego kwartału 177 (rzym.-katol. 14, grecko-katol. 3, żydowskich 53).

Urodzin zanotowano ogółem 885 (chłopców 464, dziewcząt 421), bliźniąt było 11 par. Chrześcijańskich dzieci urodziło się 648, żydowskich 201. Nieżywo urodzonych było ogółem 36

Zgonów przypadło ogółem 722 (mężczyzn 397, kobiet 325). Najwięcej ofiar zabrała gruźlica 164, zapalenie płuc 95, szkarlatyna 34, cholera niemowląt 45. Na udar mózgowy zmarło 12 osób, na wady org. serca i choroby naczyń 47 osób. Śmierci przypadkowych było 10, samobójstw 6. W szpitalach zmarło 376 osób, z obcych 266 osób.

**Sprostowanie.** Otrzymujemy następujący list: „Odnośnie do artykułu „Kasa rękodzielników uratowana“ w Szac. czasopiśmie z 24 bm. proszę uprzejmie o umieszczenie następującej notatki sprostowawczej:

W naradach sanacyjnych nie reprezentowałem Powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie, gdyż Kasa obecnie żadnych wekslli Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców nie posiada i Towarzystwo w Kasie nie jest kredytowo zaangażowane. — Udział mój spowodowany był zaproszeniem zarządu Towarzystwa i obywatelską chęcią usłużenia fachowem doświadczeniem w tej przykrej sprawie. Z poważaniem: Józef Strzyżowski“.

**Przejechanie dziecka.** Pogotowie ratunkowe wczoraj po południu odwiozło do szpitala św. Ludwika 5-letnią Manię Strojek. Dziecko bawiło się w ulicy Szkolnej na Grzegórzkach i zostało niebezpiecznie przejechane przez prywatny wóz Talardowy, na którym woźnica drzemał.

**Szalony rezerwista.** Pogotowie ratunkowe przewiozło wczoraj przed południem z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny, Marcina Włodarczyka, 43 lat liczącego gospodarza rolnego z Lipnicy Murowanej, któremu w poniedziałek wieczorem, kiedy wyszedł z domu po tytoń, rezerwista 13 batalionu strzelców, nazwiskiem Karpiel, zadał śmiertelną ranę, kłując go w piersi w okolicy 8 żebra.

Ten sam żołnierz zakłuł na śmierć 18 letniego Kuca, parobka w tejże wsi.

**Utonięcie.** Katarzyna Jaworska wyrobnica około 50 lat licząca, kąpiąc się we wtorek rano w Wiśle pod Grzegórzkami, utonęła. Mimo natychmiastowych poszukiwań zwłok nie wydobyto.

Komisarz policji dr Gołkowski stwierdził, że Katarzyna Jaworska utonęła w oczach ratownika podgórskiego Romana Wrońskiego, który mimo nawoływań i pomimo tego, że sam patrzał, jak kobieta tonie, nie pospieszył z ratunkiem. Dopiero w godzinę po wypadku, kiedy widział biegnącego policjanta, — wyruszył z łodzią na wodę.

Ratownik krakowski Jakób Jaworski jest tak niedołężny, że sam potrzebuje opieki.

**Sokół w Gdowie.** Otwarcie gniazda Sokolego odbędzie się w Gdowie dn. 6 września. Uroczystość połączona będzie z odsłonięciem pomnika Bartosza Głowackiego i z festynem.

**Odczyt w Zakopanem.** We czwartek d. 27 bm. o godz. pół do 5 ej po południu w sali hotelu turystów w Zakopanem wygłosi inżynier Stanisław Horoszkiewicz odczyt „O uzdrowotnieniu Zakopanego“. Treść: Stan obecny; teren, sposób zabudowania, woda, usunanie nieczystości. Projekty inżyniera Rumpla, projekty prelegenta. Dochód z odczytu przeznaczony jest na szpital w Zakopanem.

**Obłąkany.** W Jarosławiu przytrzymano w sobotę wieczorem około 20 lat liczącego młodzieńca, który po ulicach przechadzał się zupełnie nagi. Przytrzymano go, odziano i sprowadzono do policji. Młody człowiek nie dawał żadnych odpowiedzi, ale powstawszy wygłosił kazanie na temat różnicy prawosławia i katolicyzmu w języku rosyjskim; następnie na inny temat w języku polskim, czeskim i niemieckim, biegle i logicznie przeprowadził tezę swoją dowodową. Po wygłoszeniu kazania, popada w omdlenie, to znów modli się w różnych językach. Kim jest i skąd pochodzi ów młodzian, mający lat około 20, nikt nie wie.

Ubranie jego znaleziono w sieni domu nowo budowanego, w ulicy Trzeciego Maja; składa się ze spodni ciemno popielatych w czarne prążki, jaśniejszej marynarki, czarnej kamizelki, niebieskiej w paski, koszuli, czapki ciemnej pruskiej formy, trzewików czarnych z gumowemi podeszwami. Jest szatynem, o ciemnych oczach, twarzy pociągłej, rumianej, wzrostu słusznego, szczupły. Wiele mówi o misjonarstwie, powodzi w Krakowie, sporze Synodu z ministerstwem wyznań. Na kartce podpisał się raz ks. Serafin Wójcicki, to znowu Władysław Switkowski, lub Sinkowski z Krakowa. Twierdzi, że był zakonnikiem u Zmartwychwstańców krakowskich i że wysłano go do Rosji.

Ktoby mógł dać jakieś wskazówki o pochodzeniu chorego, zechce je nadesłać magistratowi w Jarosławiu.

**Niemiły lokator.** Pisma warszawskie donoszą o następującym zabawnym wypadku: Niedawno w jednym z domów przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie zamieszkał emeryt p. C. Wkrótce po jego sprowadzeniu się sąsiedzi zwrócili uwagę, że w domu zjawiło się mnóstwo szczurów i myszy. Rozpoczęto dochodzić przyczyny tego i wykryto, że p. C. jeden pokój mieszkania przeznaczył dla szczurów i myszy, które trzymał w klatkach, wypuszczając je na spacer po pokoju, z czego naturalnie gryzonie korzystały i przenosiły się do... sąsiadów. Właściciel domu zażądał, aby C. wyprowadził się z mieszkania, ale lokator odmówił kategorycznie, twierdząc, że jeżeli inni mogą trzymać ptactwo, psy i koty, to nikt nie ma prawa zabronić mu trzymania szczurów i myszy, do których czuje szczególniejszą sympatję. Jak donosi „Warsz. Dziew.“, właściciel domu wytoczył oryginalnemu hodowcy proces sądowy.

**Szajka włamywaczy.** Wiedeń (Tel.) Policja aresztowała wczoraj szajkę włamywaczy z 6 ludzi złożoną, której udowodniono, że włamali się do sklepu jubilera na Ottakringu. Jest podejrzenie, że aresztowani dopuścili się także innych podobnych czynów.

**Na powodzian.** Dnia 24 i 25 b. m. wpłynęły na ręce skarbnika komitetu następujące składki na powodzian:

| | |
|---|---|
| S. K. S. | K. 5 h. 50 |
| Jadwiga Zach w Chrzanowie | k. 2 h. 50 |
| Za pośrednictwem Redakcji „Głosu Narodu“ od: ks. K. M. z Wilna | k. 37 h. 95 |
| Piotr Piatek | k. 2. h. 46 |
| Razem | k. 48 h. 41 |

Ogółem k. 30.081·36
Rozdano „ 26 570·08
zostaje k. 3 511·28 w Banku krajowym.

**Dalsze składki przyjmuje skarbnik komitetu dyrektor M. Sędzimir w Banku kraj. w Krakowie.**

**Składki.** Dla staruszki p. K. Baykowski 5 Rs.



**Repertuar teatru miejskiego.**

We środę 26 sierpnia: „Dziady“, sceny dramatyczne Adama Mickiewicza (po raz 24).

We czwartek 27 sierpnia: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 akt. według noweli A. H. Savage'a (po raz 31).

W piątek 28 sierpnia: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 15).

W sobotę 29 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 47).

W niedzielę 30 sierpnia: „Krzyżacy“, obraz historyczny w 12 odsłonach przez H. Sienkiewicza, przerobił na scenę A. Walewski (po raz 20).

# Kasa rękodzielników uratowana.

II.

Wczoraj wieczorem zapadła w naradach nad losem Kasy Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców ostateczna decyzja sanacji Towarzystwa. Fakt istnienia dalszego instytucji uważać należy za dokonany.

Jak wiadomo, narady doprowadziły do uchwały zebrania 150.000 kor. funduszu sanacyjnego, z których 60.000 kor. było zadeklarowanych już w niedzielę. Wczoraj wieczorem zebrano resztę, t. j. 90.000 kor. — Z tych dwadzieścia kilka tysięcy, to dobrowolna pożyczka, złożona na cele sanacji przez członków Rady nadzorczej i dyrekcji Towarzystwa.

Od dzisiejszego dnia Kasa Towarzystwa zaczyna wypłacać należytości i wchodzi wogóle w regularny bieg interesów.

* * *

Chcemy jeszcze kilka słów poświęcić sprawom, o których się w mieście mówi, które — nie dość wyjaśnione — mogą łatwo uledz wpływom złej woli, lub rozdrażnienia, łatwo zrozumiałego u ludzi zaniepokojonych osobiście, — trudniej co prawda w organach opinji publicznej. A jednak i rozdrażnienia i bodaj zła wola zdołały się przedostać i na szpalty prasy miejscowej. Mamy tu zwłaszcza na myśli te artykuły niektórych pokątnych pism, które dążyły do wywołania katastrofy „burżuazyjnej“ instytucji, ltylko dla tego, że na czele tej instytucji stoją ludzie znienawidzeni partyjnie.

Artykuły te usiłowały wmówić w zaniepokojoną publiczność, iż wszelkie koszta sanacji powinna ponieść Rada nadzorcza, gdyż „ruinę towarzystwa spowodowało bezgraniczne niedbalstwo i niedołęstwo“ Rady nadzorczej. Ludziom niefachowym mógłby się taki wywód, równie radykalny jak i lekkomyślny, wydać sprawiedliwym, dlatego też uważamy za obowiązek publicystyczny podzielić się z czytelnikami naszymi opinją sfer fachowych finansowych, wypowiedzianą w kwestji kontroli Rady nadzorczej nad rachunkami kasowymi.

P. Narcyz Ulmer, przedstawiciel Banku związkowego, zapatywany przez redakcję „Nowej Reformy“, wypowiedział przekonanie, że kontroli tej nic zarzucić nie można. „Nowa Reforma“, organ zdaje się dostatecznie obojętny dla osób zasiadających w Radzie nadzorczej, pp. Markusa i Salikowskiego, opinję tę pana Ulmera wypowiedziała w artykule poniedziałkowym. Zdaniem naszem, to już chyba wystarcza do rozwiązania zagadnienia, czy można autorów artykułu w „Naprzodzie“ posądzać o dobrą wolę.

W dniu wczorajszym mieliśmy w redakcji wizytę dyrektora jednej z instytucji bankowych tutejszych; osobistość poważana w sferach finansowych. Zapytaliśmy go, jako specjalistę o zdanie, co do należytej lub nieodpowiedniej kontroli nad wkładkami w towarzystwie.

Z panami z Rady nadzorczej towarzystwa nie łączą mię żadne kontrakty, — przyjacielem ich nie jestem, jednakowoż wyznać muszę, że tak Rada nadzorcza jak i dyrekcja towarzystwa skontrowała pozycje wkładek z daleko większą skrupulatnością, aniżeli się to dzieje w każdej innej instytucji tego typu. — Gdybym był członkiem tej Rady nadzorczej, to do tego stopnia uczciwałbym spokój ze spełnionego obowiązku, że mógłbym bez najmniejszego konfliktu z własnem sumieniem odmówić jakiejkolwiek ofiary na rzecz sanacji. — Müllera defraudacja polegała na takiej wyrafinowanej sztuczce, że nawet lustrator specjalny nie mógł wykryć niedokładności.

— Na czemże więc polegała ta sztuka?

— Oto Müller co roku przygotowywał t. zw. inwentarz wkładkowy w ten sposób, że gdy komisja skontrująca przystępowała do sprawdzania inwentarza z kasą, to każda poszczególna pozycja wkładek odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy — i dopiero w miarę, jak komisja załatwiała się kolejno z pierwszą, drugą, trzecią stronnicą inwentarza, Müller na dokonanych już i zeskontrowanych pozycjach czynił poprawki i dopiski, odpowiadające fikcyjnemu stanowi rzeczy i pożądanemu stanowi kasy. W innych instytucjach tego typu nie potrzebowałby był nawet uciekać się do podobnych kunsztów, bo w innych instytucjach nie zadają sobie trudu sprawdzania poszczególnych pozycyj — sprawdzają tylko czy ostateczna suma wkładek odpowiada stanowi kasowemu. Zarzuty więc, stawiane radzie nadzorczej są conajmniej lekkomyślnością. D. c. n.

# Olbrzymi pożar w Budapeszcie.

**Budapeszt 25 sierpnia.** Z lokalów parterowych wydobyto dziś zwłoki zwęglone nie dopoznania.

Na 3 i 4 piętro, z powodu zawalenia się schodów, dostęp niemożliwy, komisja jednak twierdzi, że znajdować się tam mogą zwłoki najwyżej 5 osób spalonych. Niektórzy ranni opuścili dziś szpital; pozostałym siedmiu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Z personalu służbowego nikt życia nie postradał.

**Budapeszt** 26 sierpnia. Wczoraj po południu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na które wezwano także naczelnika straży pożarnej i urzędników miejskiego urzędu budownictwa. Na posiedzeniu tem wydano komunikat, w którym magistrat wyraża głęboki żal z powodu katastrofy. Na posiedzeniu uchwalono też zwrócić się z przedstawieniem do władz, czy nie zachodzi potrzeba zmiany przepisów policyjno-budowlanych i ogniowo-policyjnych. Na osoby dotknięte materjalnie przez katastrofę, zarządzono składki.

**Budapeszt** 26 sierpnia. Cesarz przy oglądaniu pogorzeliska powiedział do starszego burmistrza Markusa: „Chcę, ażeby plany budowlane były poddane pewnej rewizji, aby na przyszłość zapobiedz podobnym wypadkom. Chcę dalej, aby przyczyna pożaru została gruntownie zbadaną i aby było stwierdzonem, kto ponosi winę".

## Przesilenie austro-węgierskie.

**Budapeszt** 26 sierpnia. Cesarz przyjmie dziś ministra Daranyiego. Cesarz wyjedzie do Wiednia w sobotę.

**Budapeszt** 26 sierpnia. (Doniesienie węgier. Biura koresp.) Minister handlu Lang był wczoraj przed południem u cesarza na audjencji.

**Budapeszt** 26 sierpnia. (Doniesienie węgier. Biura koresp.) Cesarz przyjął wczoraj po południu węg. prezydenta ministrów, hr. Khuena-Hedervarego, na dłuższą audjencję.

*Hr. Gołuchowski w Budapeszcie.*

**Wiedeń** 26 sierpnia. (Tel. wł.) Dziś rano udaje się do Budapesztu hr. Gołuchowski i zabawi tam aż do powrotu cesarza do Wiednia, to jest do soboty. Podróż hr. Gołuchowskiego do Budapesztu stoi w związku nietylko z polityką bałkańską, ale także z mianowaniem gabinetu węgierskiego. Cesarz ma zamiar bowiem nie przedłużać przesilenia do połowy września, ale zamianować tymczasowy gabinet z ministrem skarbu Władysławem Lukacsem na czele. Węgierskie stronnictwo niezawisłości skłonne jest do kompromisu.

## Powstanie bałkańskie.

**Sofja** 25 sierpnia. W wilajecie monastyrskim na rozkaz wydany z Ildiz-kiosku (?) obrócono w perzynę 22 wsi, mieszkańców wymordowano, 25 dziewcząt uprowadzono do haremów.

**Sofja** 25 sierpnia. Położenie rzeczy w okolicy Kruszewa jest bardzo krytyczne. Ustawiczne mordy i rabunki trwają. Mieszkańców, którzy nie zdołali ratować się ucieczką, wymordowano. W okolicy Floriny, Turcy zbombardowali trzy wsie. W jednej z nich wymordowano 500 ludzi.

**Konstantynopol** 25 sierpnia. Jak słychać, Rosja przesłała swoim konsulom w Turcji tajną instrukcję, w której wskazując na zamordowanie konsulów, Szczerbiny i Rostkowskiego, poleca ścisłe przestrzeganie wszelkich praw konsularnych i zwyczajów, jakoteż jak najbardziej poprawne zachowanie się, aby nie dawać powodów do żadnych zażaleń albo prowokacyj.

**Belgrad** 26 sierpnia. Dzienniki donoszą ze Skoplji: Wali wystosował do bułgarskiego biskupa pismo, w którem go czyni w pewnej mierze odpowiedzialnym za niepokoje w Skoplji.

W wilajecie Kosowskim powołano pod broń pospolite ruszenie. Pospolite ruszenie z Kosowa, Mitrowicy i Vuciternić ma się zebrać w Gilane na granicy serbskiej. Arnauci w Ippek, Diakowarze i Ferizowie mają znowu dostać broń.

W Skoplji ma być zakupionych 2.100 koni.

**Londyn** 26 sierpnia. Przedstawiciel „Daily Mail" w Belgradzie miał sposobność rozmawiać z jednym z przywódców ruchu macedońskiego. Ten powiedział, że powstanie w wilajecie monastyrskim jest ogólnem, czego też można wkrótce oczekiwać w wilajecie skoplijskim i salonickim, gdzie czynne są liczne oddziały.

Część Serbów i kuco-wołochów przyłączyła się do ruchu. Taktyka powstańców polega na razie na utworzeniu stanu anarchji, przez przerywanie komunikacji kolejowej i telegraficznej, oraz napędzanie władzom strachu. Kiedy ten cel zostanie osiągnięty, nastąpią zamachy przeciwko wojskom i miastom. Powstańcy w Monastyrze uzbrojeni są w karabiny Grosa, w okolicach zaś Iskibu i Salonik w broń Mannlichera. Unikano umyślnie początkowego wybuchu powstania w wilajecie iskibskim, leży on bowiem na granicy Bułgarji, zwalonoby więc znowu winę na to państwo. Teraz ludność bułgarska wystawia własne oddziały czysto bułgarskie, które przekraczają granicę pomimo surowego nadzoru i przeszkód ze strony rządu.

# TELEGRAMY.

### Manewry cesarskie.

**Lwów** 26 sierpnia. „Gazeta Narodowa" donosi, że w manewrach cesarskich pod Komarnem, oprócz konnicy uczestniczyć będzie także artylerja i piechota. Po bitwie pod Przemyślanami załoga XI. korpusu powróci do swych garnizonów 5 albo 6 września. Czwarta część załogi ruszy do Komarna.

### Rozporządzenie ministerstwa wojny.

**Wiedeń** 26 sierpnia. (Tel. wł.) „Grazer Tagblatt" donosi, że komendy wojskowe otrzymały od ministerjum wojny zawiadomienie, aby żołnierzy z trzeciego roku nie uwolniono pod koniec września, ale aby zatrzymano ich aż do 1 stycznia 1904.

### Ustawa o wydalaniu cudzoziemców.

**Petersburg** 26 sierpnia. Zbiór ustaw państwa ogłasza zmiany i uzupełnienia w ustawie o wydalaniu cudzoziemców. Na przyszłość prawo wydalania ma przysługiwać ministrowi spraw wewnętrznych, ministrowi wojny w powierzonych mu okręgach, jenerał-gubernatorom i gubernatorom okręgów granicznych za pozwoleniem cara.

### Pogrzeb Garibaldiego.

**Rzym** 26 sierpnia. Wczoraj odbył się pogrzeb Garibaldiego. Na trumnie widniał wieniec od Wiktora Emanuela i od rządu włoskiego.

W nocy przewiezione zostały zwłoki koleją do Carara.

### Rosja w Japonji.

**Jokohama** 26 sierpnia. Władze rosyjskie skonfiskowały w Kamczatce okręty japońskie, które kupowały ryby, z powodu niedozwolonego handlu. 28 oficerów zatrzymano, 278 marynarzy odesłano do Jokohamy.

### Mianowania.

**Lwów** 25 sierpia. (Tel. wł.). „Gazeta lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Pawła Tyszkowskiego właściciela dóbr w Huwnikach na prezesa i Mieczysława Korwina właściciela dóbr w Jureskowej na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dobromilu; Zygmunta Marsa właściciela dóbr w Starej Wsi na prezesa i Stanisława Potockiego właściciela dóbr w Stopnicach szlacheckich na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Limanowej.

Namiestnik przeniósł koncepistów Namiestnictwa Juliusza Strusińskiego ze Sanoka do Tłomacza i dra Henryka Russockiego z Brodów do Sanoka.

### Humbertowie.

**Paryż** 25 sierpnia. Deputowany Bezzi zawiadomił ministra sprawiedliwości Vallego, że podczas sesji parlamentu interpelować będzie w sprawie twierdzenia Labori'ego, iż w aktach afery Humbertów znajdują się dowody, że kilka politycznych osobistości jest wmięszanych w tę sprawę. Ma on zażądać wyboru komisji, dla zbadania wszystkich aktów dotyczących procesu.

**Paryż** 25 sierpnia. „Gaulois" donosi, że Labori radził Humbertom, aby nie wnosili kasacji, bo werdykt sędziów przysięgłych na prowincji (gdzieby druga odbyła się rozprawa), wypadłby niechybnie ostrzej.

### Bezrobocie.

**Barcelona** 25 sierpnia. Powstał tu strejk zamiataczy ulic. Wynikły zaburzenia. Kilka osób uwięziono.

### Podróż króla Piotra.

**Belgrad** 25 sierpnia. Król Piotr rozpoczął dzisiaj z synami i z ks. Arsenem, oraz w towarzystwie ministra Maszina podróż po kraju. Król udał się najpierw do Topola.

### Strejki w Rosji.

**Port Jenikale** 25 sierpnia. Zastrejkowali robotnicy obu rosyjskich towarzystw przewozowych. W porcie pracują żołnierze.

### Wrzenie w Serbji.

**Białogród** 25 sierpnia. Królowi doręczono petycję, podpisaną przez 1.700 najpoważniejszych obywateli białogrodzkich, która protestuje przebiw działaniom systemowi rządowemu i samowoli władz. Petycja prosi króla o uwolnienie kraju od tych ciężkich niedomagań.

## Ceny targowe z dnia 25 sierpnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·50 do 17·50 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 12·60 do 14·20, żyto węgierskie od —·— do 14·37. jęczmień od 11·— do 12·—, owies z opłatą akcyzową od 12·30 do 12·70, groch od 16·— do 24·20. tatarka od 13·50 do 14·50, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 23·50, jagły od 18·— do 22·—. siano od 6·60 do 7·20, słoma od 4·40 do 5·—. koniczyna od 7·60 do 8·—, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·40, jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·60 do 1·80, masło za garniec od 5·60 do 6·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—, Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od 11·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —.—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od 19·— do 21·—

### Kursy telegraficzne.

**Wiedeń** 25-go sierpnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35 Renta majowa 100·15, Węg. renta koronowa 97·75, Akcje anstr. zakładu kredyt. 642·25. Akcje węg. 708·50. Akcje Anglobanku 272·—, Akcje Uniobanku 509·— Akcje Landerbanku 406·—, Akcje kolei państ. 647·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tytoniowe 358·—, Akcje Alpiny 354·50 Losy tureckie 118·—, Ruble 253·—.

Cukier (stały) 22·10, spirytus (osłab.) 40·80, nafta niezmieniona.

**Berlin** 25-go sierpnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75. Towarzystwo dyskontowe 189·25.

## NADESŁANE.

*Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.*

# C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

## ważnego od 1. maja 1903.

### *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Zakopanego**; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Oświęcima**; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
**do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
**do Lwowa**; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Stróż** połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Wieliczki.**

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**na linię transwersalną** przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
**do Ickan**; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Podwołoczysk**; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
**do Tarnopola**; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec

1.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
1.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
2.00 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
**do Now. Sącza** przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

### *Przyjazd do Podgórza i Krakowa:*

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Ickan**; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
**z Oświęcima**; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.24 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki**; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
**z Kocmyrzowa i Mogiły.**

1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Borków wielkich**; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mező-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
**ze Lwowa**; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
**z Zakopanego** kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września

4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
**z linii transwersalnej**; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic

6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Wieliczki.**

7.10 wiecz. poc. os.Nr. 6216 do Krakowa z **Kocmyrzowa**

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
**z Oświęcima**; połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
**z Podwołoczysk**; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Srodki spożywcze

# MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

**Znakomita wartość dla każdej rodziny.**



Maggi przyprawa, udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

**Kilka kropel wystarcza.**

Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosołowe.

1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „

Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.

Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.

**19 różnych gatunków.**

**Próba przekona lepiej od każdej reklamy.** 1742

**Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.**

---

**Księgarnia katolicka**

Dra Władysł. Miłkowskiego

**w Krakowie**

6, ulica św. Jana, Hotel Saski

otrzymała na skład główny i poleca dziełko świeżo wydane p. t.

ADAM MICKIEWICZ

(1798—1898)

**Życiorys wierszem skreślony**

przez 1782

*Karola Hoffmana.*

**Cena egz. 60 hal.**

Za nadesłaniem przekazem z góry **70** hal. przesyłka franco.

---

**Na zasadzie**

przepowiedni **Falba**



że będziemy mieli mokry rok i obfite lania deszczowe, zaopatrzyłem swe składy w powozy z budami, do których się przy największych ulewach mokreść nie dostanie, a są silne, gruntownie odrestaurowane, których posiadam huk, a że kupujących powozy jest brak, to też wszystkie powozy sprzedaję poniżej własnych kosztów dla wygody i z poczucia dla bliźniego, zapraszam do mych składów z powozami w Krakowie, przy ul. św. Jana L. 30, Brackiej L. 9 i ul. Szpitalnej L. 34 (naprzeciw teatru), 1566

**ST. CYRANKIEWICZ**

właściciel składów z powozami.

---

Urzędnik pom. pocztowy

w ...otwinie koło Brzeska, **poszukuje zamiany** z kolegą z Krakowa. Łaskawe zgłoszenia „Zamiana". 2185

---

**Motor**

firmy Lang & Wolff

o sile 6 koni, dobrze utrzymany, mało używany, pod korzystnymi warunkami

**do sprzedania.**

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2184 1 10

---

**TANDEM**

w bardzo dobrym stanie, za 60 złr. (120 Koron) do nabycia. Wiadomość u woźnego, ulica Kolejowa 3. 2183 1 1

---

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsp. można jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 817

---

**Herbata „Ceylon"**

„Ugalla" lub „Quaker"

Souchong czysta 1/8 kg. 60 ct.

Souchong z kwiatem 1/8 „ 70 ct.

są **najlepsze, najzdrowsze,** pożywne, a przez swą wielką wydatność **najtańsze.** 1683

Nabywać można w handlu kolon.

**J. F. FISCHER, Kraków.**

**Pocztą 1/4 kg. opłatnie.**

---

Zakład Naukowo-Wychowawczy żeński

„S. RODZINY"

**w Krakowie, Pędzichów L. 15,— dom własny,**

**obejmuje:**

1. Szkołę 7-klasową zorganizowaną na sposób rządowych szkół wydziałowych.

2. Seminaryum nauczycielskie z 4-klasową nauką aż do egzaminu dojrzałości, urządzoną jak najściślej według wymagań Wys. c. k. krajowej Rady szkolnej.

Z Zakładem połączony jest internat (dla przyszłych nauczycielek) i pensyonat „z wyższą opłatą" (dla innych).

Przyjmuje się pensyonarki, półpensyonarki i eksternistki.

Konwersacya francuska i niemiecka. 2122 3 6

Wpisy w Zarządzie do dnia 8-go września.

*Przełożona: **Róża Janiszewska.***
*Dyrektor Seminaryum: **prof. J. Gebhardt.***

---

Przyjmę studentów na stancyę.

**Maryan Rudnicki** starszy nauczyciel Kraków, ul. Pańska 14 II p. 2162 3 4

---

**Krawcowa rutynowana**

podejmuje się robót w domach prywatnych. Ulica Kanonicza Nr. 11, drzwi 4, parter, Kraków. 2160 2 3

---

USZLACHETNIONE ZBOŻA KRAJOWE.

**Zarząd dóbr w Grodkowicach poczta Brzezie, poleca do siewu:**

I. **Pszenicę** ostkę galicyjską w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian (*Rolnik 46*).

1. „Elita" pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych po cenie za 100 kg . . . . . . . . . kor. 26·—
2. „Selekcyjna" pierwsza reprodukcya „Elity" . . . . . kor. 22·—

II. **Żyto** polskie mało wymagające i plenne 100 kg. . . . . kor. 22·—

Ostka galicyjska i Żyto polskie pobiły pod względem wydatku wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek handlowy Kółek rolniczych.

Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże, za worek 100 kilowy dolicza się 1 kor. 20 hal. 2055 6 0

---

**W wyższym zakładzie naukowym żeńskim**

**H. STRAŻYŃSKIEJ**

*przy ulicy Franciszkańskiej L. 1,*

**wpisy powakacyjne rozpoczynają się od dnia 25 sierpnia.**

Przyjmuje się uczennice dochodzące tak do klas jak i na poszczególne, pojedyncze przedmioty i języki: francuski, niemiecki, angielski, rysyjski, grecki i łaciński, a także na zbiorowe lekcye przygotowujące do matury gimnazyalnej i seminaryjnej oraz na kurs buchalteryi i krawieczyzny. 2155 2 6

---

PŁATNICZY

potrzebny do pierwszorzędnego hotelu pierwszeństwo będą mieli obeznani w tym fachu i z gwarancyą. Zgłoszenia: Ignacy Wójcikiewicz, Kraków, ulica św. Filipa L. 22, parter. 2154 2 3

---




4589 7 0

---

PANNA

do szycia dekoracyjnego **potrzebna** do Zakładu tapicersko - dekoracyjnego **S. Iglickiego** ul. Sławkowska 10.

---

Młody człowiek

poszukuje starszego studenta na wspólne pomieszkanie ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod A. S. 2187 1 2

---

**Ktoby miał do sprzedania**

fachy sklepowe oszklone

raczy się zgłosić do handlu Jakóba Piekły w Podgórzu. 2186 1 2

---

**Miejsca kasyerki**

w porządnym handlu w Krakowie lub na prowincyi poszukuje osoba młoda, biegła w polsk. i niemieck. w mowie i piśmie, obeznajmiona z rach. kup. Na żądanie złoży kaucyę. — M. Korczyk, Bielsko ulica Gizeli 27. 2179 1 2

---

CHŁOPIEC

tylko zamiejscowy, lat 14. z ukończoną 4 lub 5 wódziałową potrzebny zaraz do handlu korzennego 2170

**Jana Nagla w Krakowie.**

---

Szkoła 7-mio klasowa

**imienia św. Tomasza**

**Kraków, ul. Szpitalna L. 10**

z prawem publicznym,

składająca się z 4-ch klas pospolitych i 3-ch wydziałowych, połączona z pensyonatem, przyjmuje do zapisu panienki dochodzące jakoteż i pensyonarki od 28-go Sierpnia od godziny 9 do 12 rano i od 2 do 6 popoł. 2136 4

---

**TOWARZYSTWO**

Wzajemnej Pomocy U. U. Jagiel.

(Collegium Novum) 2142 3

poleca zdolnych akademików na guwernerów, korepetytorów i mandantów w miejscu i na prowincyi.

---

Spluwaczki hygieniczne

różnego rodzaju 2161

**oraz wszelkie Środki desinfekcyjne**

(Lysol, Karbol koncentr. i rozpuszczony, Tynkturę Longlife, Formalinę itp.) polecają najtaniej

**Reim i Spółka**

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

---

Panienki

chcące uczęszczać do zakładów naukowych w Krakowie, znajdą **pomieszczenie** i troskliwą opiekę w domu profesora gimnazyalnego. Bliższa wiadomość w kancelaryi ck. gimnazyum św. Anny w Krakowie. 2159 2 3

---

Miejsca jakiegokolwiek

poszukuje młody inteligentny mężczyzna w miejscu lub na prowincyi, obznajomiony z czynnościami handlowymi jakoteż biurowemi. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem H. S. poste restante Kraków. 1854

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.